

WAKACYJNA AURA

WIELKI, WYGODNY, NOWOCZESNY DOM. ZIELONE OTOCZENIE, JASNA KAMIENNA ELEWACJA I BASEN Z WIDOKIEM NA OGRÓD POZWALAJĄ POCZUĆ SIĘ TU JAK W ŚRÓDZIEMNOMORSKIM KURORCIE.

TEKST ANNA TOMIAK STYLIZACJA MARIA TYNIEC ZDJĘCIA HANNA DŁUGOSZ

TYP: dom wolno stojący
POŁOŻENIE:
okolice Warszawy
METRAŻ: 920 m²
KTO TU MIESZKA?
Ewa z mężem Andrzejem,
biznesmenem

SALON

Sofy „Hamilton” Minotti, fotel „Blake” Minotti,
stolik kawowy „Helsinki” Desalto



POKÓJ Z WIDYKIEM

Latem obszerne tarasy pełnią rolę słonecznego salonu



BASEN

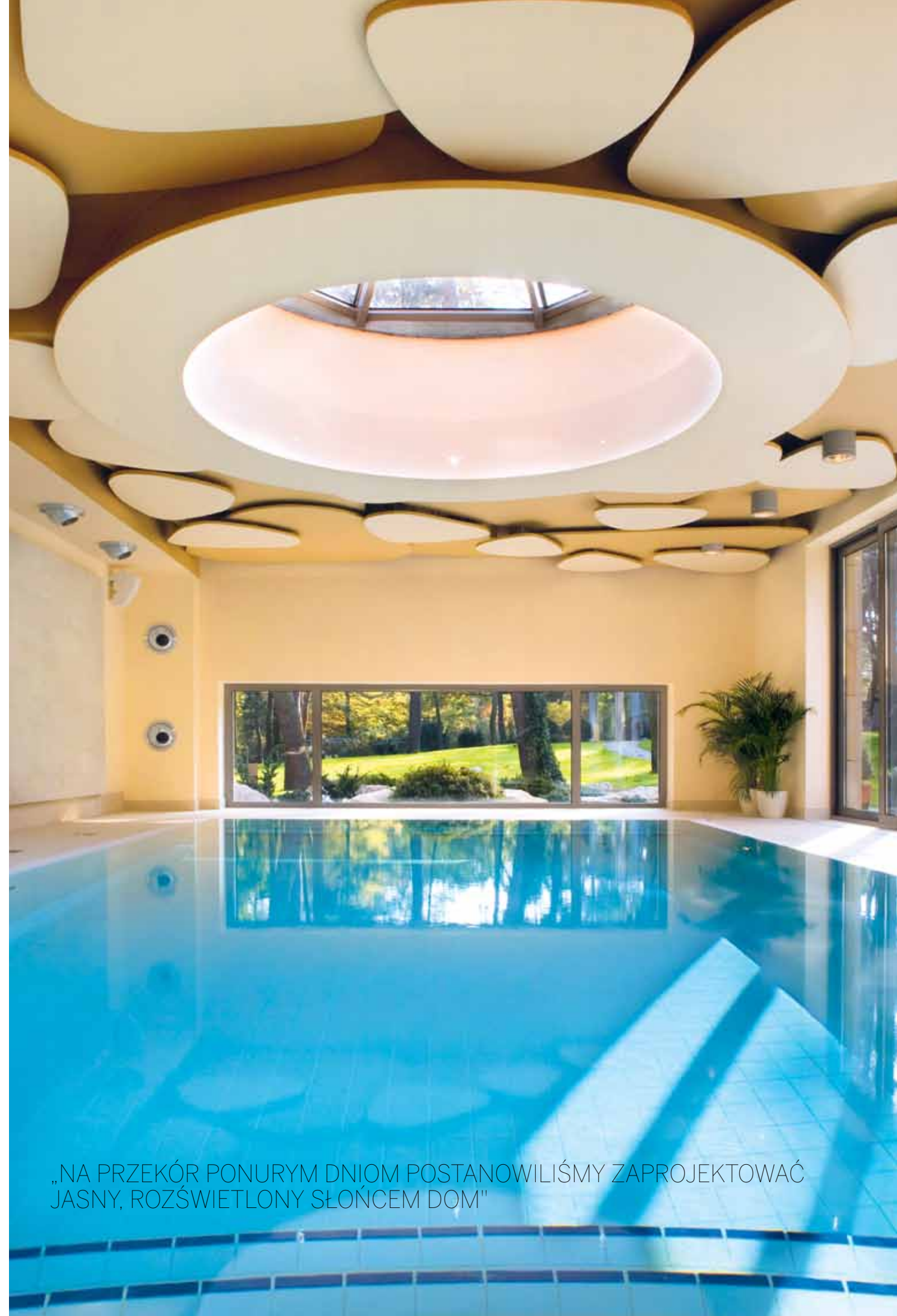
Ściana – ceramika z serii „Landscape” Provenza

uksusowy i ultranowoczesny, a przy tym harmonijnie wkomponowany w otaczającą go zielen. Nawiązujący do modernizmu lekkością bryły. Z dużymi przeszklonymi powierzchniami i tarasami pełniącymi rolę ogrodowych salonów.

Ten podwarszawski dom zaprojektowała pracownia Decorum Architekci pod kierunkiem Zbigniewa Tomaszczyka i Ireny Lipiec. Już z zewnątrz, z elewacją ozdobioną piaskowcem, prezentuje się okazale, ale żeby naprawdę odkryć jego urodę, trzeba wejść do środka.

Pierwsze wrażenie – jasno i ciepło. Wnętrze wydaje się pełne słońca. W holu połyskujące białe kafle na podłodze kontrastują z naturalnym brązem orzechowego drewna; w salonie – z jednej strony ogromne okna z widokiem na ogród, z drugiej – przestrzeń zamknięta niebieską poświatą basenu. Zaraz, zaraz, basen w salonie? Właśnie tak. Dopiero podchodząc bliżej, można zauważyć ogromną szklaną taflę, która dyskretnie dzieli oba pomieszczenia. Jeśli nie zasunie

się zawieszonych na niej białych zasłon, basen sprawia wrażenie integralnej części mieszkalnego wnętrza. Siadając na sofie ustawionej przed kominkiem z czarnego granitu, nie wiadomo, gdzie patrzeć najpierw: na zielone sosny za oknami czy na relaksujący błękit wody w basenie. – Człowiek czuje się tu jak na wakacjach – mówią gospodarze. – Projektując dom, zawsze staram się wpisać go w krajobraz – tłumaczy Zbigniew Tomaszczyk. W tym przypadku zainspirowały go dokonania słynnego amerykańskiego modernisty Richarda Neutra [autora m.in. projektu szkoły, w której ogród stanowi przedłużenie sali lekcyjnej i oddzielony jest od niej jedynie przesuwaną, szklaną ścianą – przyp. red]. – Dom ma zawsze dach i ściany, ale to umowne granice – dodaje architekt. – W tym przypadku przyroda przenika do wnętrza przez ogromne okna – szerokie, wysokie, niskie, a nawet okrągłe (bulaj – element architektury okrętowej – to też nawiązanie do modernizmu). Dzięki temu rezydencja i jej otoczenie stanowią spójną całość. ▶



„NA PRZEKÓR PONURYM DNIOM POSTANOWILIŚMY ZAPROJEKTOWAĆ JASNY, ROZŚWIETLONY SŁOŃCEM DOM”



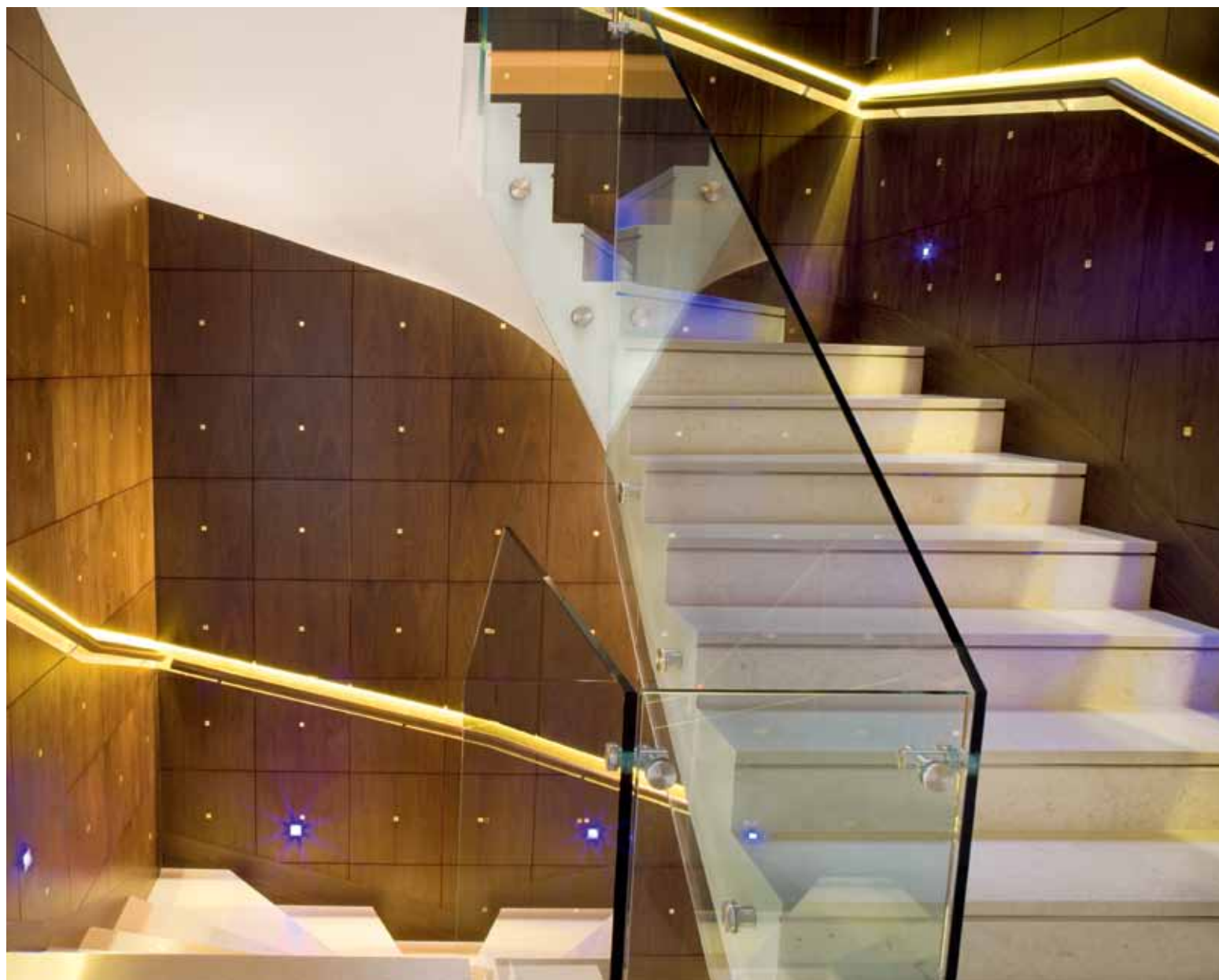
MEBLE TO DOBRY WŁOSKI DESIGN, DOPASOWANY DO WSPÓŁCZESNEGO CHARAKTERU DOMU I POTRZEB JEGO MIESZKAŃCÓW



JADALNIA
*Krzesła „Sand”
 Desalto, stół
 „Diamond”
 Molteni & Co*



KUCHNIA
*Meble fornirowane
 orzechem amerykańskim
 Wohngalerie, blat wyspy
 kuchennej z Corianu®*



MIESZKAŃCY NIE ŻYJĄ W KILKU OSOBNYCH POKOJACH, LECZ W JEDNEJ DUŻEJ PRZESTRZENI

– Dom musi ochraniać człowieka, choćby przed pogodą. W Polsce ma to szczególne znaczenie, ponieważ nasz klimat jest zmienny i nie zawsze przyjazny – tłumaczy Irena Lipiec.
 – Na przekór ponurym dniom postanowiliśmy zaprojektować jasny, rozświetlony słońcem dom, który kojarzy się z latem i wakacjami, na przykład gdzieś nad Morzem Śródziemnym.
 Ten plan się udał, dzięki otwarciu domu na ogród i stronę południowo-zachodnią (ściany od ulicy są pozbawione okien, dodatkowo chroniąc mieszkańców przed hałasem). Promienie słoneczne, przenikając przez szklane tafle, padają na jasną podłogę i przyjemnie rozświetlają przestrzeń salonu.
 – Budowałem to wnętrze na symbolice słońca. Kolorystykę oparłem na kontraście bieli z brązem, który urozmaica zieleń widocznego wokół ogrodu – tłumaczy architekt. Białe ściany i kafle na podłodze są tłem dla bardzo ciemnego ▶



KŁATKA SCHODOWA

Na ścianie okładzina z forniiru orzecha amerykańskiego z dekorami Bisazza



ŁAZIENKA

Wanna „Waikiki Oval”, Hoesch, bateria wannowa Vola, umywalka i szafka „Happy D” Duravit



GABINET

*Okragły stolik
nawiązuje do
kształtu pokoju.
Na podłodze
deski orzecha
amerykańskiego*



KINO DOMOWE

*Sofa „Tibet”
i stolik „Gloss”
Désirée, fotele
de Sede, lampa
„Clavius”
Axo Light*

Modne drewniane
podłogi na str. 114

„KOLORYSTYKĘ OPARŁEM NA KONTRASĆ BIELI Z BRAZEM, KTÓRY
UROZMAICA ZIELEŃ WIDOCZNEGO WOKÓŁ OGRODU”

orzechowego drewna, z którego wykonano m.in. szafki i obszerną, kwadratową wyspę w kuchni. Reszta mebli to dobry włoski design (ze sklepów Idea MM i 3F Studio), dopasowany do współczesnego charakteru domu i potrzeb jego mieszkańców.

Imponująca rezydencja, położona wśród malowniczych mazowieckich sosen, liczy sobie 900 metrów kwadratowych powierzchni i ma wygodny rozkład pomieszczeń. Na dole są kuchnia z salonem, gabinet pana domu i biblioteka; na górze: sypialnia gospodarzy z garderobą i łazienką, pokoje dziecięce oraz gościnne. Przedłużeniem obu poziomów są duże tarasy (to też nawiązanie do architektury międzywojennej), z leżakami i parasolami.

Dzięki głębokiemu osadzeniu fundamentów udało się zagospodarować również przestrzeń przyziemia – powstał tam salon bilardowy z barem, siłownia, sauna, służbowe mieszkanie z osobnym wejściem oraz kino domowe. Najwięcej emocji budzi rzecz jasna to ostatnie – kino wyposażone w duży ekran oraz wygodne, rozkładane sofy, na których można leżeć albo siedzieć. Największą jego zaletą jest jednak świetna akustyka.

Kino jest jednym z niewielu pomieszczeń pozbawionych okien. W tym domu naturalne światło rozjaśnia nawet salon bilardowy urządony w przyziemiu i klatkę ▶





POKÓJ DZIECIENNY

*Półokrągła ściana prysznicowa
wyłożona szklaną mozaiką
Bisazza, sofa Living Divani*



SALA BILARDOWA

*Lampy wiszące
„Olimpia Billar”
B.Lux*

schodową wyposażoną w świetlik. Zgodnie z przekonaniem modernistów okna są tu bardzo ważnymi (i niezmiernie dekoracyjnymi!) elementami wystroju. Przykładem są urozmaicające bryłę domu bulaje.

Tymczasem dla charakteru wnętrza znaczenie może mieć także brak pewnych elementów. W tym przypadku – drzwi. Pozostały jedynie tam, gdzie są niezbędne, np. w pokojach gościnnych, garażu czy spiżarni. Inne pomieszczenia, m.in. sypialnia gospodarzy oraz sąsiadujące z nią garderoba i łazienka, utrzymane są w tej samej kolorystyce i wzajemnie się przenikają. Dlatego mieszkańcy nie żyją w kilku osobnych pokojach, lecz w jednej dużej przestrzeni.

Zresztą, czy trzeba kurczowo trzymać się tradycyjnych funkcji pomieszczeń? W pokoju dziecięcym ustawiono prysznic, obudowany błękitną mozaiką – tą samą, która zdobi znajdującą się obok łazienkę. – Wąska szybka umieszczona w tylnej ścianie kabiny pozwala od razu zorientować się, czy ktoś jest w środku, a widoczne przez nią zielone światło daje wrażenie obcowania z wodą z ciepłych mórz – wyjaśnia

ZIELONE ŚWIATŁO W KABINIE PRYSZNICOWEJ DAJE WRAŻENIE OBCOWANIA Z WODĄ CIEPŁYCH MÓRZ



Agnieszka Wardakowska, współprojektantka wnętrza budynku. Z kolei, stojąc w kuchni, ma się poczucie, że się jest w całym domu, bo od salonu oddziela ją tylko niewysoki drewniany barenk i konstrukcyjne słupy. – Tyle wystarczy, by wyraźnie określić funkcje przestrzeni, ale jej nie dzielić – dodaje Zbigniew Tomaszczyk.

Dla odmiany salon wydłuża powierzchnia basenu, wyposażonego w ukryte za ścianą przebieralnię i prysznic. Prawdę mówiąc, ten basen to też salon, odgradzony od ogrodu tylko wielką szybą. Jedną z jego dwóch murowanych ścian zdobią płyty, wzorowane na naturalnych kamieniach. Każda jest inna, a wszystkie wyglądają bardzo atrakcyjnie, szczególnie oświetlone od dołu. Ozdobą basenu są też formy z gipsu na suficie (płaskie sufity są nudne!) oraz świetlik, przez który pada naturalne światło i można mieć wrażenie, że pływa się pod gołym niebem. Właśnie jak na wakacjach. ■

Informacje o firmach i projektantach na stronie [adresy](#)



Wakacyjna
aura
s. 36-46

Zbigniew Tomaszczyk

architekt z pracowni Decorum Architekti,
którą prowadzi wraz z Ireną Lipiec

O czym warto pamiętać, budując dom

To nasze miejsce na ziemi i inwestycja na lata. Musimy go lubić i czuć się w nim dobrze. Dlatego, zanim kupimy lub zbudujemy dom, trzeba wziąć pod uwagę wiele istotnych czynników. Jakich? Odpowiada doświadczony architekt.

Czy zna Pan receptę na idealny dom?

Nie ma takiej recepty, jak również 20 złotych reguł, według których dałoby się zaprojektować dom wygodny dla wszystkich. Ale idealny dom istnieje. To taki, który spełnia oczekiwania swoich mieszkańców. Jedni są zadowoleni, żyjąc w małym domku, a inni nieszczęśliwi w willi o powierzchni 1000 m². Choć wszyscy uważają, że jest piękna, dla swoich właścicieli okazała się chybionym wyborem. Mówiąc krótko, abyśmy mieli szansę polubić swój dom, przed przystąpieniem do budowy musimy dobrze go przemyśleć.

Jeśli nie ma reguł, to może są błędy, których warto unikać. Na przykład trudno nazwać wygodnym dom o szerokości 6 m, w którym kuchnia znajduje się na innym poziomie niż salon.

Nawet taki dom można tak urządzić, że będzie się w nim znakomicie mieszkać. Znam osoby, które nie zamieniłyby swojego ciasnego szeregowca na żaden inny, bo mają śliczny widok z okna i metro pod

bokiem. Dom to nie tylko metraż, ale także otoczenie, w które się wrasta.

Podobno znaczenie mają strony świata...

Mówi się, że okna w kuchni nie powinny wychodzić na zachód, w salonie na północ, a w sypialni na wschód i tak dalej. Ale przecież istnieje wiele przykładów domów zbudowanych wręcz odwrotnie i są fantastyczne! W domu otwartym na północ nie będzie zbyt wiele słońca, ale za to można mieć wspaniały widok na las, którego nie byłibyśmy w stanie podziwiać, gdyby ten sam dom postawiono inaczej (pejzaż oglądany pod słońce jest czarną plamą). Coś za coś.

O czym więc trzeba pomyśleć, zlecając architektowi zaprojektowanie domu?

Warto dokładnie przeanalizować swoje potrzeby i plany, nawet te bardzo odległe. Na przykład zastanowić się, czy warto inwestować w rezydencję o powierzchni 600 m², skoro za dziesięć lat nasze dzieci się zapewne wyprowadzą. W za dużym domu człowiek zawsze czuje się nieswojo, jest w nim mało przytulnie, znika poczucie

bezpieczeństwa. Poza tym, im większy dom, tym większe wydatki. A więc, zanim zlecimy projekt, postawmy sobie kilka pytań: czy to ma być dom jedno- czy dwupokoleniowy, czy musi się w nim znaleźć miejsce do pracy, ile powinien mieć sypialni, itd. Architekt, zanim przystąpi do pracy, powinien znać oczekiwania swoich klientów.

A jeśli kupujemy gotowy dom?

Trzeba koniecznie sprawdzić, co kryje jego otoczenie. Pojechać tam kilka razy, o różnych porach dnia – rano, w południe, wieczorem. Słyszałem o przypadkach osiedli, na których udostępniano domy pokazowe tylko o określonych porach, bo o innych latały nad nimi nisko samoloty, wieczorem nieprawdopodobnie gryzły komary i zadarzało się, że dolatywały zapachy z pobliskiej oczyszczalni. Najważniejsze, by kupując dom, nie dać ponieść się emocjom. Trzeba rozważyć każdy szczegół, także i to, jakie zastosowano urządzenia i technologie. No, i – powtórzę jeszcze raz – przyjrzeć się otoczeniu, bo wewnątrz domu można zmienić, ale przenieść go w inne miejsce nie sposób. ■

Ze Zbigniewem Tomaszczykiem rozmawiała Anna Tomiak